

Czechowice-Dziedzice, 09.04.2022 r.

Dr hab. prof. UŚ Jarosław Tomaszewicz
Uniwersytet Śląski
Wydział Humanistyczny

Wpł. 09.04.2022

Recenzja rozprawy doktorskiej
mgr. Macieja Witulskiego
pt. „Ruchy neopogańskie jako współczesne zagrożenie bezpieczeństwa
publicznego”

Temat: sformułowanie i znaczenie

Problem podjęty przez Autora należy uznać za bardzo interesujący. Z jednej strony neopaganizm jako dynamicznie rozwijający się ruch religijny cieszy się rosnącym zainteresowaniem religioznawców. Z drugiej – ekstremizm religijny (głównie fundamentalizm islamski) analizowany jest od lat w naukach o bezpieczeństwie jako źródło zagrożenia terrorystycznego. Praca Autora wypełnia lukę na styku tych dwóch pól tematycznych. Nonkonformizm religijny często wiąże się z gwałtownym ekstremizmem politycznym a przypuszczać można, że znaczenie neopoganizmu będzie rosło.

Zwrócić trzeba w tym miejscu uwagę na kompetencje Autora, który problemem neopaganizmu zajmował się już wcześniej, poświęcając mu książkę („Współczesne czarownictwo. Dzieje religii wicca od legendarnych sabatów po wirtualne rytuały”) i kilka artykułów naukowych.

Osobną kwestią jest sformułowanie tematu. Występujące w nim pojęcie „ruchów neopogańskich” należy uznać za nieostre. Po pierwsze, Autor omawia nie tylko nurty stricte neopogańskie ale też ruchy z pogranicza satanizmu i kultów UFO. Faktem jest, że granice między tymi zjawiskami są płynne, tym niemniej słowo „neopogańskie” powinno być ujęte w cudzysłowie. Po drugie, przedmiotem pracy jest faktycznie tylko „prawicowy” (etniczno-rasowy) odłam neopaganizmu (dobitnie podkreśla to aneks zawierający symbolikę neofaszystowską, niekoniecznie neopogańską). Rzeczywiście neopaganie z tego nurtu stanowią główne zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego, należałoby jednak odnotować to w tytule.

Cel pracy, teza i pytania badawcze

Autor stawia sobie za cel wyjaśnienie „jakiego rodzaju zagrożenia bezpieczeństwa wewnętrznego powoduje działalność ruchów neopogańskich”, z czego wynika konieczność zidentyfikowania ruchów stwarzających takie zagrożenie oraz określenia ich sposobów działania, w tym obiektów ewentualnej agresji [138]. Uznać można, że pytania szczegółowe logicznie wynikają z głównego problemu badawczego.

Według Autora „niektóre ruchy neopogańskie mogą powodować zagrożenia bezpieczeństwa i porządku publicznego poprzez popełnianie przestępstw przeciwko życiu, zdrowiu, mieniu, sianie nienawiści na tle etnicznym i religijnym oraz aktów terroryzmu”. Szczególnie narażone na ataki są obiekty niepogańskich kultów religijnych. Zjawisko może się nasilać pod wpływem kryzysu migracyjnego [139] (choć związek między pozaeuropejską imigracją a potencjalnym rozwojem neopogaństwa wydaje się być jedynie pośredni). W świetle zaprezentowanego w dysertacji materiału generalnie można się zgodzić z wnioskami, że zagrożenie mogą stanowić niektóre ruchy neopogańskie, sprzężone z ekstremizmem politycznym, a zwłaszcza nacjonalizmem/rasizmem [297-299].

Baza źródłowa i literatura przedmiotu

Autor wykorzystuje różnorakie źródła. Przede wszystkim odnotować należy studia empiryczne: przeprowadzoną przez niego w środowisku polskich neopogan ankietę socjologiczną (311 respondentów) oraz wywiady z sześcioma ekspertami reprezentującymi różne dyscypliny naukowe (religioznawstwo, politologia, komunikacja społeczna, nauki o bezpieczeństwie). Sięga po publikacje neopogan, choć wyłącznie zagranicznych (m.in. Burzum, Circle Sanctuary, Druidry.org, Heathen Front, Pagan Federation, Police Pagan Association). Korzysta z ogólnoinformacyjnych mediów głównego nurtu (np. ABC News, „Gazeta Krakowska”, „The Moscow Times”, „Newsweek”, Wirtualna Polska).

Autor posiłkuje się wreszcie obfitą literaturą przedmiotu. Zaznaczyć tu jednak trzeba, że nie jest ona kompletna. Rzuca się w oczy przede wszystkim brak dostępnej w języku polskim monografii N. Goodrick-Clarke'a „Okultystyczne źródła nazizmu” (choć jest anglojęzyczna praca tego autora „Black Sun”), a także szeregu artykułów takich jak M. Filipa „Neopogański nacjonalizm jako praktyka. Tożsamość Zakonu Zadruży ‘Północny Wilk’”. Nie jest intencją niżej podpisanego reklamowanie własnego dorobku w tej dziedzinie, ale Autor mógł zauważyć np. tekst

„Neopoganizm jako instrument metapolitycznej legitymizacji skrajnej prawicy” (choćby z tego względu, że zamieszczony został w cytowanym w dysertacji tomie „Nacjonalizm czy nacjonalizmy?”).

Dziwi natomiast obecność w bibliografii pozycji „Jak pisać pracę magisterską?”.

W zakresie konstrukcji bibliografii razi brak podstawowego podziału na źródła i opracowania.

Konstrukcja

Konstrukcja jest najsłabszą stroną dysertacji. Praca rozpada się na dwie wyraźnie odrębne części: teoretyczną, stanowiącą szeroką prezentację zjawiska głównie w oparciu o literaturę (cz. I) i empiryczną, w której Autor przedstawia wyniki swoich badań nad polskimi neopoganami (cz. II i III). Od razu rzuca się w oczy sztuczne wyodrębnienie części II i III – cz. II zawiera tylko jeden rozdział.

W kolejność rozdziałów niekiedy wkrada się chaos. We Wstępie brakuje omówienia bazy źródłowej, celów i hipotez, siatki pojęciowej. Cele i hipotezy pojawiają się dopiero na s. 137-139, podstawowe pojęcia (poza „neopogaństwem”) zostają wyjaśnione na s. 144-157. Generalnie cały rozdział 4 powinien zostać włączony do Wstępu albo przeniesiony na początek pracy.

W podrozdziale 1.2, poświęconym historycznym odmianom neopogaństwa, omówione zostały wyłącznie początki neopoganizmu w Niemczech i na Wyspach Brytyjskich, tymczasem informacje na temat XIX-wiecznych i międzywojennych ruchów neopogańskich w innych krajach zostały ukryte w podrozdziale zatytułowanym „Neopogaństwo współczesne” [np. 32, 35-38]. W dodatku Autor opisując historię neopoganizmu nie trzyma się konsekwentnie chronologicznego układu, gdyż od okresu powojennego [20] cofa się do XIX w. [21].

Trochę zaskakuje w podrozdz. 1.5, że zarówno pogańscy policjanci jak pogańscy więźniowie (a więc kryminaliści) omówieni są jako przykłady powiązań z „organizacjami działającymi na rzecz bezpieczeństwa”. Pogańskich przestępców należałoby potraktować raczej w kontekście zagrożenia dla porządku publicznego.

W rozdziale 2 niejasne pozostają kryteria klasyfikacji, stanowiące podstawę podziału na podrozdziały. Jedne grupy neopogańskie wyodrębnione zostały na podstawie kryterium socjologicznego (subkultury młodzieżowe), drugie według ideologii („z pogranicza rodzimej wiary, kultów UFO i ruchów nacjonalistycznych”), jeszcze inne geografii („działające na terenie Stanów

Zjednoczonych i Kanady”), są też pojedyncze organizacje (Żołnierze Odyna), indywidualni terroryści i kategoria „Inne stowarzyszenia”. Ewidentnie brakuje jednolitego wyczerpującego klucza.

W rozdziale 3, mówiącym o „Ideologiach neopogan...”, pojawia się podrozdział „Akty wandalizmu, zabójstwa i przestępstwa...”, zgodnie ze swym tytułem opisujący nie idee lecz czyny, a więc bardziej nadający się do rozdz. 2.

Nie dziwi w tej sytuacji, że w tekście są liczne powtórzenia: np. o Reformed Druids of North America [27-28], o początkach AFA [79, 81], o aktywności subkultur [2.2 i 3.1], o liczebności grup rodzimowierczych [143-144], o strukturze wieku [159-160] i wykształcenia [162-163] rodzimowierców. Inne informacje z kolei są rozproszone: znajdujemy dwa (różne! – jak rozumiem wzajemnie uzupełniające się) wykazy kościołów podpalonych w Skandynawii [64, 113]. Dlaczego nie znalazły się w jednym miejscu?

Warsztat

Autor w zasadzie poprawnie posługuje się warsztatem metodologicznym, prawidłowo formułując hipotezy, konstruując narzędzia badawcze i wyciągając wnioski. Na uwagę zasługuje przeprowadzona wśród polskich neopogan ankieta, której ubocznym efektem jest zarysowanie profilu socjologicznego tego środowiska (dane te zaprezentowane są może w sposób aż nazbyt szczegółowy, gdyż praktycznie we wszystkich grupach odpowiedzi przeważa ten sam – przeciętny – typ neopoganina [204 i n.]; nb. świadczy to dużej homogenizacji środowiska). Nawet biorąc poprawkę na sygnalizowaną przez Autora [258] skłonność respondentów do przedstawiania własnej grupy w korzystnym świetle, wyniki ankiety są znaczące, ponieważ oznaczają, że neopoganie nie spotykają się w swym środowisku z osobami skłonными do stosowania przemocy. Dostrzec też można, że Autor nie obawia się podejmować polemiki z opiniami ekspertów [292].

Podstawowym mankamentem w tym zakresie jest zdecydowanie zbyt oszczędne gospodarowanie przypisami. Brakuje przypisów przy informacjach dotyczących m.in. ruchów neopogańskich w Egipcie i Izraelu [12], Finlandii, Estonii, Grecji, Armenii, Węgrzech [35-36], Polsce [41-42], Norwegii [55]; domyślać się trzeba na podstawie bibliografii, skąd pochodzą informacje na temat „Aryjskich Wed” [13] czy Żołnierzy Odyna [74]. Nieraz nawet jak przypis się pojawi nie ma w nim bibliograficznego odesłania (np. przyp. 163-164, 1635). Wspomnę też, że przynajmniej w przypadku, gdy nazwisko pojawia się po raz pierwszy, powinno być opatrzone pełnym imieniem, a czasem [np. 125] Autor o tym zapomina.

Większe zastrzeżenia można mieć do strony językowej i edytorskiej pracy. Dysertacja sprawia wrażenie pisanej w pośpiechu, stąd liczne literówki: np. [5] Ninijesza, [8] łać. (łac.), [20] Galaubens (Glaubens), [44] radyklanych, [61] arystów, [69] Strom, [88] nacjonalityczny, [115] sylko ufit (jak się domyślam: tylko sufit), [130] Rumunii (Rumuni), [133] odimanę, [163] za pewne (zapewne), [260] futurystka (futurystyka), [273] foregin, [283] pedofili (pedofilii), [293] opera (opiera). Zwrócić trzeba uwagę, że niekiedy pospolita literówka staje się błędem rzeczowym, np. w pisowni nazwisk (Darr zamiast Darré [125], Goodrick-Clark zamiast Goodrick-Clarke [303]) albo gdy „antyimigranckie” zmieniają się w „antymigranckie” [297]. Prawdopodobnie w wyniku błędów literowych pojawiają się też tajemnicze terminy: komunaryści [93] i antyhadyści [102].

Wiele do życzenia pozostawia interpunkcja. Znaki przystankowe pojawiają się nieraz w zaskakujących miejscach: *niektórych grup, pojawiają* [5]; *neopogaństwo, bardzo* [9]; *pojęcie to, implikuje* [11]; *w Europie, widoczny* [24]; *Neopogaństwo, nawiązujące* [48]; *najwyższego kapłana, Słowian* [71]; *patentowy [...], zaakceptował* [74]; *26 marca, Żołnierze* [74]; *uważał, za* [94]; *stowarzyszenia, była* [95]; *zamordowanego mężczyzny; Bogusława T.* [131]. Brakuje znowuż przecinków w wyliczeniach: *70. 80. i 90.* [46].

Niektóre zdania brzmią niezgrabnie, co znowu przywodzi wrażenie pośpiechu w pisaniu: *Analiz cel rozpoznania* [5]; *termin ten stanowi jest bardzo niejednoznaczny* [8]; *przekształcić muzykę [...] w [...] organizację* [68]; *która [...] informowali* [90]; *zarząd, który zamierzała zmienić [...] więźnia* [94]; *najwięcej krytyków [...] teorii [...] kwestionowana jest* [98]; *atak był symbolicznym kawalkiem propagandy* [116]; *komentowaniu prawicowych idei, aktualności i idei antysemitycznych* [126]. Na s. 68 Autor pisze, że „ruch skinheadów rekrutował National Front” – raczej odwrotnie, to NF rekrutował skinheadów. Na s. 176 czytamy: „Większość respondentów stanowili mężczyźni w większości grup wiekowych” – chyba lepiej byłoby ująć to: „Mężczyźni stanowili większość respondentów w większości grup wiekowych”. Niejasne jest w jaki sposób neopoganie „rekrutują ludzi poprzez służby więzienne” [128]. Zwrócę też uwagę, że istnieje wykształcenie zasadnicze zawodowe a nie „zasadniczo zawodowe” [169].

Sporo jest kolokwializmów: *przekreśla osoby* [9]; *Największą [...] postacią* [15]; *rytualne BHP* [57]; *odzianych w militaria* [98]; *czysty przejaw rasizmu* [121]. Przy tej okazji warto też zauważyć, że słowo „murzyn” [np. 76] straciło w literaturze naukowej swój obiektywno-opisowy charakter.

Innego rodzaju problemem są wątpliwe neologizmy: Algierczyk [114], baptyjskie [115], separacjonistkę [128]. Lansowany przez Autora termin „pra-neopogaństwo” brzmi cokolwiek oksymoronicznie, lepszym byłoby „wczesne neopogaństwo”.

Wątpliwości można mieć do niektórych tłumaczeń Autora. Stowarzyszenie Militarne Pogan [52] lepiej przetłumaczyć jako Pogańskie Stowarzyszenie Wojskowe albo Stowarzyszenie Pogan Wojskowych. Kindred [79] to raczej Ród. Niepotrzebnie Autor tłumaczy z angielskiego tytuły książek [32] a tym bardziej czasopism [76]. Nie wiadomo za to, dlaczego podaje angielską nazwę fińskiej grupy [73].

Wpływem języka angielskiego można zapewne tłumaczyć nadużywanie wielkich liter: Marines [53], Czeska [101], Neonazistowska [108], Muzułmanie, Żydzi, Chrześcijanie [265], Do takich Należą [278], Romska [282, 293], Bloku Wschodniego [293]. Z kolei na s. 79 zabrakło dużej litery w nazwie „Amerykańskiej Partii nazistowskiej”.

I ostatnia kwestia: na s. 159 znajdujemy informację o badaniu przeprowadzonym w dniach 02.02.2020-16.01.2020 – daty zapisujemy w kolejności chronologicznej.

Uwagi merytoryczne

Jak już wspomniane zostało na wstępie Autor zasadniczo trafnie zidentyfikował problem, jednak jego ujęciu brakuje precyzji. Dodatkowej klaryfikacji wymagają oba kluczowe pojęcia: neopoganizm i bezpieczeństwo.

Autor przedstawiając różne definicje neopogaństwa zwraca uwagę na ich niekompletność. Akcentuje, że neopogańskie religie często mają charakter synkretyczny lub zgoła opierają się na „tradycji wymyślonej” (jak wiccaizm) [9-13]. Pozwala mu to w praktyce rozszerzyć zakres omawianego zjawiska na nowe ruchy religijne, nie mające stricte neopogańskiego charakteru: kultury UFO [96], satanizm [112-113, por. 293], a nawet turbosłowianizm [98] czy wywodzące się z chrześcijańskiego angloizraelityzmu Aryan Nations [95]. Zabieg ten poniekąd usprawiedliwiony jest faktem, że grupy te miały pewne związki z neopoganizmem (z satanizmu norweskiego Black Circle wyewoluował odalizm), jednak wymaga teoretycznego i metodologicznego wyjaśnienia. Przydatne byłoby tu wprowadzenie podziału współczesnego neopogaństwa na rekonstrukcjonizm (próby wskrzeszania wierzeń przedchrześcijańskich w możliwie wiernej formie) i „nowoczesny poganizm” (*modern paganism*), czyli głównie religie oparte na tradycji wymyślonej. Autor nie zauważa jednak religii wymyślonych (jak Church of All Worlds) wyróżniając obok

rekonstrukcjonizmu tylko synkretyzm [44], co zawęży pole badawcze. Przy okazji trzeba zwrócić uwagę, że Asatru czy druidyzm też zaliczają się do nurtu (intencjonalnie) rekonstrukcjonistycznego [32].

Drugim fundamentalnym dla pracy pojęciem jest bezpieczeństwo. Autor dokonuje wyczerpującego przeglądu definicji tego pojęcia ujawniając jego wieloaspektowość czy też może wielowarstwowość [144-157]. Upraszczając możemy powiedzieć, że zagrożenia dla bezpieczeństwa publicznego mogą mieć charakter bezpośredni (związany na ogół z użyciem przemocy) i pośredni, działający destabilizująco na życie społeczne i/lub rodzący niepokoje. Nietrudno zauważyć, że większość omawianych w rozdziale 2 ruchów neopogańskich (od Kościoła Odyna po inglistów) nie stosowała przemocy. Tajemnicze zaginięcia, za które odpowiadać miała grupa Antrovis [131] trudno powiązać z ich wierzeniami. Ewentualne czyny kryminalne miały charakter incydentalny, dokonywali ich pojedynczy członkowie czy sympatycy ruchów neopogańskich (Brenton Tarrant nie należał do żadnej zorganizowanej grupy, jego neopogańskie sympatie przejawiały się w jedynie używanej przezeń symbolice [102-103]). Anders Breivik zadeklarował się jako odynista dopiero w więzieniu [101], w czasie zamachu określał siebie jako „kulturowo chrześcijańskiego” agnostyka. Neopoganizm stosunkowo rzadko stanowił zasadniczą motywację popełnianych czynów (jak podpalenia kościołów w Skandynawii), częściej był tylko jednym z elementów światopoglądu, czasem swoistą „ornamentyką”. W niektórych przypadkach (atak na Deicide [113]) związek neopogan z przemocą polegał na tym, że to oni byli ofiarami.

Generalizując: zagrożenie, jakie stwarzają/stwarzały te ruchy miało na ogół charakter pośredni. Głoszone przez nie ekstremistyczne poglądy (a niekiedy kultywowane praktyki) destabilizowały ład społeczny, generowały potencjalne zagrożenie stwarzając ideologiczne uzasadnienie dla gwałtownych czynów. Sam fakt istnienia zamkniętych grup religijnych kierowanych przez charyzmatycznych przywódców sprzyja zachowaniom patologicznym (łącznie ze zbiorowymi samobójstwami – vide Order of the Solar Temple). Niestety w pracy brak wyraźnego rozróżnienia między różnymi poziomami zagrożenia. Co więcej, sam Autor kwestionując istnienie zagrożenia ze strony polskich neopogan powołuje się na fakt niestosowania przez nich przemocy fizycznej [292] (czemu zresztą zaprzecza wspominając lakonicznie – nazbyt lakonicznie! – o incydentach ze Szklarskiej Poręby i Góry Chełmskiej [258]).

Ekstremizm opisywanych w pracy ruchów neopogańskich ma charakter „prawicowy” (narodowo-rasowy). Autor przyjmuje założenie, że neopoganizm nurtu „liberalnego” jest wolny od

przemocy i jako taki nie stanowi zagrożenia [57]. Jak się wydaje, ulega w tym punkcie skądinąd krytykowanemu przez siebie [293, 299] stereotypowi utożsamiającemu przemoc z prawicą. Tymczasem odnotowuje istnienie w neopoganizmie nurtu ekologicznego czy feministycznego [47], które z kolei mają związki z ekstremizmem, a nawet aktami przemocy. Neoszamańskie rytuały praktykowane były przez ocierające o terroryzm grupy „głębokich ekologów” typu Earth First!, mamy więc do czynienia ze zjawiskiem osmozy między neopoganizmem i ekstremizmem analogicznym do skrajnej prawicy. Z drugiej strony Autor niepotrzebnie rozszerza poruszaną tematykę o niepogańskie zjawiska związane z prawicą bezpośrednio (Alt Right [122]) czy nawet pośrednio (skinheadzi [71], kluby motocyklowe [297]). Skoncentrowanie uwagi Autora na neopogańskiej „prawicy” jest akceptowalne, ale powinno być wyjaśnione przynajmniej we Wstępie.

Drobne usterki merytoryczne: Autor nie może się zdecydować, czy druidyzm był nacjonalistyczny czy uniwersalistyczny [14]; Jana Hempla (anarchistę, a potem działacza KPP) nie da się zaliczyć do prawicy [45]; „Wici” nie były organizacją neopogańską [46]; białoruscy neopoganie też odwołują się do wiary (bałtyjskich) przodków [122]; Groupement de Recherche et d'Études pour la Civilisation Européenne od lat pozostaje nieaktywne [261]. Wynotujmy też błędy rzeczowe niezwiązane z tematem pracy: IX-X w. to nie późne średniowiecze [11]; plemię ekwadorskich Indian nosi nazwę Jivaro (czyt. Hiwaro) [32]; „Rusicz” to nie jednostka wojskowa ale grupa ochotnicza [55]; Mulugeta Seraw (nie Serav!) był mężczyzną [89]; w Omsku nie ma Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, a MTS w Hadze nie zajmuje się sprawami indywidualnymi [99]; właściwa nazwa „Gothenburga” to Göteborg [114]; strasseryzm i nacjonalbolszewizm to dwa różne ruchy [127]; „panteistycznie rozumiany stwórca” [129] – czy w panteizmie istnieje Stwórca?

W kilku miejscach praca wymagałaby uzupełnień. Spośród ekstremistycznych grup neopogańskich brakuje informacji o Nacjonalistycznym Stowarzyszeniu Zadruga i Zakonie Zadrugi Północny Wilk (na s. 60 Autor błędnie wzmiankuje, że Zakon Zadrugi to zespół muzyczny). Gdy pisze o neopogańskich wątkach w harcerstwie puszczańskim [46] warto przywołać mazowiecki krąg harcerski Światowid, aktywny w latach 30. XX w. Na s. 55 niezorientowanego czytelnika zaskakuje „kołowrót” (wg Słownika Języka Polskiego „walec z umocowaną na jego końcu korbą”) – należałoby wyjaśnić, że jest to też potoczna nazwa jednego z pogańskich symboli. Na s. 115-116 pojawia się bliżej nieokreślony „Zjednoczony Kościół” – cóż to za denominacja: Kościół Zjednoczeniowy Moona, unitarianie?

Konkluzja

Wyważona ocena pracy przedstawionej przez Autora nie jest łatwa. Z jednej strony dysertacji nie można odmówić walorów naukowych, z drugiej – ma ona szereg różnej wagi mankamentów, które wymagałyby korekty. Kładąc wszakże na jednej szali zapał i kilka lat pracy badawczej Autora, w wyniku której powstała ciekawa i nowatorska praca, a na drugiej zwykle niechlujstwo i szkolne nieraz błędy, ostatecznie oceniam dysertację pozytywnie.

Na podstawie zrecenzowanej dysertacji wnioskuję o dopuszczenie mgr. Macieja Witulskiego do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Jarosław Tomaszewicz

